

„Historia o tym jak hrabia Eustachy Chytrusowski wielki bal wyprawił”

Dawno, dawno temu w okolicach Tarnobrzega, stał potężny, modrzewiowy dwór, w którym mieszkał hrabia Eustachy Chytrusowski. Ten trzydziestodwuletni burżuj znany był w całym powiecie ze swych licznych ekscesów i hulaszczego trybu życia. Pewnego razu, przegrawszy w brydża horrendalną kwotę, która poważnie uszczupliła i tak już nie najzasobniejszy budżet, rozzłościł się tak niemiłosiernie, że wszystkich towarzyszy ze swego domu przegonił. Nazajutrz, spożywając na śniadanie grahamkę posmarowaną dżemem, którą popijał bezkofeinową kawą, zrozumiał, że postąpił niehonorowo. Zaczął wówczas usilnie rozmyślać, jak błąd swój naprawić. Wyszedł nawet do ogrodu, gdzie zwykł chadzać za każdym razem, gdy miał na głowie jakiś problem. Szczególnie ukochał sobie bukszpanowo - olchową aleję, której okazałe drzewostany stały się siedliskiem ptactwa. Czasem spomiędzy chaszczki wychyliła się gzęgźółka bądź cietrzew wydał swój okrzyk. Dwugodzinna przechadzka usposobiła jegomościa do owocnych rozważań. Ażeby zrehabilitować się w oczach pokrzywdzonych przyjaciół, postanowił wydać raut, na który zaprosił przeogromną rzeszę tarnobrzeżan. Zrazu, gdy plan swój przedsięwziął, chyżo rozpoczął przygotowania. Mnóstwo oryginalnych idei podsuwała mu lektura nowomodnych żurnali. Sprawił sobie żupan z żorzety w kolorze chabrowym i beżowe cizemki w esy- floresy. Wykupił nawet instruktażowe lekcje cha-cha i charlestona, prowadzone pod okiem wybitnego choreografa Fryderyka Chwalipięty. Zatrudnił fachowców różnych profesji: kucharzy, piekarzy, masarzy, a także wielu artystów: śpiewaków, skrzypków, trębaczy oraz żonglerów. Bal zaszczyliło swoją obecnością stu dziewięćdziesięciu sześciu wybitnych gości, którzy spożytkowali ten czas, bawiąc się wyśmienicie. Przyjaciele byli zachwyceni, naprawdę docenili trud, jaki hrabia włożył w przygotowania i przebaczyli mu jego niehonorowe zachowanie.